



DoctoRRiders

Jak realizować swoje pasje, wiedzą lekarze z Klubu Motocyklowego DoctoRRiders przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Łodzi. Kiedy w 2005 r. powołano klub, nikt nie sądził, że aż tylu medyków jeździ na motocyklach. Nikt też nie przypuszczał, że będą to niezapomniane zloty, rajdy, spotkania i doskonała integracja środowiska medycznego i motocyklowego. Warto zaznaczyć, że wstąpiły do niego też motocyklistki, co na pewno podnosi rangę klubu i branży.



Od lewej: lek. Mariusz Perucki, lek. Maciej Wojciechowski, lek. Sławomir Kowalski, sympatyk Adam Choroszy
Zdjęcia A. Mądry

Jednym z najważniejszych wydarzeń w roku jest inauguracja sezonu – ktoś powiedział, że taki sezon, jakie jego otwarcie. Po tym, co się wydarzyło w powiecie wolsztyńskim pod koniec kwietnia, należy sądzić, że sezon 2009 zapowiada się atrakcyjnie.

Do ośrodka wypoczynkowego Turów w Wieleniu na wspaniałych maszynach podjechało ponad 70 lekarzy z całej Polski, a znaczną grupę stanowiły motocyklistki.

Wielkopolskich lekarzy motocyklistów reprezentowali koledzy z Wolsztyna, Grodziska Wlkp., Nowego Tomysła, Szamotuł i Poznania. Koleżanka Joanna Sokołowska, lekarz laryngolog z Grodziska Wlkp., była jedyną kobietą, która samodzielnie przyjechała na motocyklu na zlot.

Pierwszy dzień był pełen wrażeń i opowieści z trasy, bo niektórzy pokonali nawet 600 km.

Przy inauguracyjnej kolacji nie zabrakło ciepłych słów pod adresem organizatorów. To klubowicze z Wolsztyna czuwali nad całością spotkania.

Prezes OIL w Łodzi, Grzegorz Krzyżanowski, i prezydent klubu, Włodzisław



mierz Dłużyński, z przyjemnością uczestniczyli w otwarciu sezonu, bo jednym z celów klubu jest poznawanie różnych zakątków Polski.

Na ziemi wolsztyńskiej motocykliści zwiedzili najstarszą w Europie czynną parowozownię, zobaczyli parowóz z 1907 r., który „zagrał” w filmie Romana Polańskiego „Pianista”. Byli w Przemęckim Parku Krajobrazowym u Mariana Murka, gdzie powstają płaskorzeźby do wszystkich ksiąg „Pana Tadeusza” i gdzie jest unikatowa galeria drewnianych ptaków. Poznali Wolsztyn i okolice, a wieczorami bawili się przy dobrej muzyce. Były też niespodzianki – tort z motocyklem jako słodki element zlotu i pieczone prosię jako symbol gminy Siedlec, w której od lat odbywa się *Święto Świni*.

Trzy dni szybko minęły, pozostały wrażenia i ogromna chęć powrotu, bowiem urok, bogactwo przyrodnicze i życzliwość mieszkańców tych miejsc przyciągają niejednego turystę – szczególnie latem i właśnie na motocyklach. Warto się przekonać, że lekarze wybrali najbardziej odpowiednie miejsce na rozpoczęcie sezonu.

JR